NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok IV. Kraków, poniedziałek 26 września 1921. Nr. 255.

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7. Nr. telefonu 210. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.125
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi
Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 10 Mk.

Prenumerata: w Krakowie i na prowincyi mies. 240·—, kwart. 720·— M
w Krakowie z odnoszeniem do domu 270·—, 810·—,
Na prowincyi: z przesyłką pocztową 285·—, 855·—,
Za granicą: z przesyłką pocztową 325·—, 975·—.
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 7·— Mk., wiersz nonparel 1-szpalt. Mk 20. Nadesłane Mk 50·—. Wiersz nonparelowy 1 szp. w tekście Mk 70·—, Wiersz nonp. 1 szpalt. na I. stronie 80 Mk. Zawiadomienia ślubne i gratulacye 200 Mk.

Do ludności żydowskiej!

Po strasznej burzy wojny, która wstrząsnęła posadami świata, po potopie krwi, w którym pławiła się ludzkość, zabłysnęła nam jutrznia jasnej przyszłości: ze San Remo przyszła wieść, że zebrana tam konferencya zwycięzkich mocarstw uznała prawa nasze do Palestyny, do odtworzenia nad Jordanem dawnej naszej siedziby dziejowej.

I stało się rzeczywistością, co się wydawało mrzonką: dla ludu — tułacza otwarły się podwoje do własnego domu.

Ale ten dom leży w gruzach, ten kraj, który ongiś był jednym wielkim ogrodem, pod ciężkimi stopami licznych najeźdźców zamarł i opustoszał, ta dawna ziemia żydowska zdawała się czekać na to, aż ją żydowska odbuduje ręka. — I przeżywamy chwilę przełomową, mamy pokazać światu, czyśmy dorośli do zadania, które nam postawiły dzieje. Bo nie łudźmy się! To, co nam ofiarowano w darze, musimy jeszcze zdobyć sobie ciężką, ofiarną pracą pokojową, tylko w ten sposób nadamy temu orzeczeniu aeropagu światowego prawdziwą sankcyę.

A zwlekać nam nie wolno w tej pracy.

Bo najprzód fakt dokonany stanowi ogromną potęgę w polityce i w stosunkach międzynarodowych, następnie, im prędzej, im wydatniej postępować będzie praca koło odbudowy Palestyny, która wyjdzie na dobro całej jej ludności, tem rychlej i pewniej zniknie opozycya pewnej jej części przeciw naszej akcyi.

Pamiętajmy wreszcie o naszej odpowiedzialności wobec tych licznych rzesz pełnych zapału pracowników, które — a w pierwszych ich szeregach zastępy naszej młodzieży — czekają tylko na hasło do wymarszu, pamiętajmy o naszej odpowiedzialności wobec braci ze Wschodu, którzy otoczeni kręgiem ognia i żelaza, wyciągają tęskne, a chętne do pracy ramiona ku ziemi naszych przodków w czasie, kiedy inne obszary imigracyjne coraz to bardziej zacieśniają się i zamykają.

A obok tej odpowiedzialności wobec współczesnego żydostwa ciąży na nas święty obowiązek wobec przeszłości, wobec pamięci tych mnogich pokoleń, które przechodziły w ciągu tylu wieków przez gehennę mąk i cierpień w niezachwianem zaufaniu w szczytne posłannictwo żydostwa i w jego świetlaną przyszłość które w ten sposób sprawiły, że obecnie to bierne bohaterstwo może się przemienić w energię czynu.

Pomnijmy w końcu o naszej wielkiej odpowiedzialności wobec przyszłości; miejmy przed oczyma, że odpowiadamy późniejszym generacyom za to, czyśmy skorzystali należycie z tej wyjątkowej sposobności, która raz zaniedbana, nie zwykła wracać — sposobności odbudowania ziemi Izraela.

Ta odbudowa naszej prastarej siedziby wymaga olbrzymich środków materyalnych, wielkiego napięcia ofiarności żydowskiej, ale też rozchodzi się tu o rzecz wielką, która nie jest sprawą jakiegoś stronnictwa, czy organizacyi, lecz pierwszej doniosłości sprawą ogólno-żydowską, przyczem działalność nasza w tym kierunku nie koliduje bynajmniej z naszymi obowiązkami wobec ziemi, której jesteśmy wiernymi synami.

Owocem tej naszej wspólnej pracy, naszej pełnej ofiarności ma być

Keren Hajesod

Fundusz podwalin

pod tę gigantyczną budowę palestyńską.

Na ten cel dajcie wszyscy i jaknajwięcej!

Niechaj w pierwszym rzędzie hojne składają ofiary bogaci i zamożni, ale niech każdy Żyd bez wyjątku aż do granic możności przyczyni się do tego świętego dzieła, a pamiętajmy o tem, że obecne trudności i niedomagania płyną właśnie stąd, że dotychczasowy wynik tej zbiórki nie jest dosyć wydatny.

Oczywiście efektywny wynik tej daniny u nas nie może dojść do rezultatów, które ona da niezawodnie w bogatych społeczeństwach zachodnich, ale niechaj dziś, kiedy na tem polu w całym świecie żydowskim wre gorączkowa praca, zaimponuje wszystkim olbrzymi wysiłek polskiego żydostwa, niechaj nam będzie danem powiedzieć sobie, żeśmy nie byli ostatni w tej wielkiej historycznej chwili!

W Krakowie, we wrześniu 1921 roku.

Komitet Centralny „Keren Hajesod" dla Zachodniej Małopolski i Śląska w Krakowie:

PREZYDYUM:

Rabin Dr. Ozyasz Thon, poseł na Sejm; **Dr. Rafał Landau,** prezes izrael. Gminy wyznaniowej; **Dr. Leon Ader,** prezes loży „Bnei Brith"; **Mojżesz Alter,** prezes org. „Mizrachi"; **Dr. Leon Fischlowitz,** wiceprezes izrael. Gminy wyznan. **Henryk Rimler,** prezes Stow. Kupców; **Dr. Samuel Wahrhaftig,** wiceprezes org. syon. Zachodniej Małopolski; **Herman Wasserberger.**

Komisya Kontrolująca:

Dyrektor Feliks Fromowicz, Dr. Chaim Hilfstein, Samuel Laufer, Dyrektor Abe Pineles, Izak Potok.

Sekretarz naczelny:

Dr. Karol Lustbader.

Członkowie Komitetu:

Dr. Dawid Bulwa; Brezner Józef; Dr. Szymon Feldblum; Łazarz Gumprich, prezes izrael. Gminy wyzn. w Podgórzu; **Dr. Adolf Gumprich; Dr. Szymon Gottesman; Leib Holländer; Dr. Herman Hirsch; Efroim Horowitz; Mojżesz Horowitz; Ch. F. Leistner; Dr. Samuel Liebeskind; Samuel Lebenheim; Alter Leinkram; Abraham Nussbaum; Samuel Spira,** honorowy prezes Stow. kupców; **Dr. Dawid Süsskind; Joachim Steinberg,** prezes Stow. rzemieślników żyd.; **B. N. Spira; Dr. Józef Steinberg; Arnold Steiner,** prezes Stow. podróżujących kupców; **Dr. Ignacy Schwarzbart,** redaktor naczelny „Nowego Dziennika"; Inż. **Józef Weinberger; Samuel Wiener;** Inż. **Tobiasz Wexner; Dr. Zimmerman Juda; Zoliman Samuel.**

Biura Komitetu znajdują się w Krakowie, przy ulicy Stradom L. 15.

Adres dla przesyłek pieniężnych: Wied. Bank lombardowy i eskontowy w Krakowie, Rynek gł. dla Keren Hajesod.

Bilans Kongresu syońskiego.

Kraków, 25 września.

(is) W pierwszych dniach narad Kongresowych daliśmy na tem miejscu wyraz przekonaniu, że Kongres stać będzie na wyżynie zadania i zadania swe spełni.

Dziś, gdy wrażenia podniosłe, mącące jasność sądu, straciły w obliczu nowych stokroć większych zadań wiele ze swej mocy i sugestyi, możemy spokojnie powtórzyć: przekonanie nasze okazało się słuszne. Możemy być dumni z odbytego Kongresu i żywić nadzieję, że stanie się tem w naszym ruchu, czem miał się stać, tj. silnym impulsem do świeżej, ochotnej, wytężonej pracy dla ideału, którym stoimy i padamy.

A przekonanie nasze czerpiemy z następujących faktów.

Na Kongresie stały się dwa kierunki syonizmu, jeden tkwiący wszystkiemi swymi korzeniami w świadomości i odwadze narodowej, drugi odrzucający zasadę jedności narodowej, jako przesłanki ruchu naszego. Pierwszy reprezentowany przez całą masę wschodniego żydostwa i znaczną część zachodniego, drugi, mający za sobą mniejszość amerykańską i drobne wysepki wśród innych organizacyi krajowych.

Zwyciężył — pierwszy, zdaniem naszem, na szczęście. Nie miejsce po temu, aby w szczegółach uzasadniać, dlaczego takie wyjście uważamy za szczęśliwe, jedno tylko stwierdzić pragniemy. Mniejszość amerykańska — dotąd w kierunku pracy przez siebie zalecanym — nic, literalnie nic nie zrobiła dla Palestyny, choć reprezentuje wpływ polityczny i gospodarczy, imię i autorytet zewnętrzny w mierze o wiele większej niż tzw. większość amerykańska. Ta bezczynność mniejszości jest dla nas dowodem, że system jej musi się rozbić o tę zaporę, którą my widzimy, a ona nie. Zaporą tą jest właśnie brak — świadomości narodowej, brak kulturalnego zakorzenienia u tych sfer od których mniejszość spodziewa się otrzymać pieniądze dla Palestyny. System mniejszości ma zarodek śmierci w sobie: buduje na kupieckiem, prywatnem zainteresowaniu kapitału żydowskiego, a nie widzi, że obecny gospodarczy stan Palestyny nie jest terenem lukratywnej konkurencyi dla żadnego kapitału, tem mniej dla kapitału tak sprytnego, jakim jest żydowski. Jeśli zwolennicy Brandeisa dowiodą czynami przeciwieństwa, spotkamy się, wedle słów Bialika, na gościńcu wspólnej pracy. Dobrze się stało, że syonizm, ruch oparty na idealizmie narodowym, ruch, który pragnie po głębi przetransformować psychę żydowską, nie dał się sprzedać za miskę soczewicy amerykańskiej, a raczej za miskę bez... soczewicy. W organizacyi stworzoną być musi nietykalna zasada większości; mniejszość musi się poddać i walczyć o większość w łonie organizacyi. Kto zasadę tę burzy, burzy syonizm, burzy dyscyplinę, nie tę formalną, biurokratyczną i pustą dyscyplinę, lecz podstawę naszego zrastania się w odrodzony naród, burzy to co w języku niemieckim nazywa się ,,Selbstzucht". A na pytanie zasadnicze, czy odbudowa Palestyny przez takie postawienie sprawy się nie opóźni, śmiemy odpowiedzieć: nie! I dotąd mniejszość mimo pełnej swobody ruchów nie zrobiła nic, nie zrobi i dalej niczego, jeśli nie sięgnie do tej siły dynamicznej, do tej cuda tworzącej krynicy, jaką jest miłość Palestyny, jako historycznego pojęcia, nie dającego się żadnym rachunkiem wyrwać z duszy narodu. Naprzód duszę i serce Żyda trzeba przetopić, a później da pieniądze, mienie i krew dla ideału. Bez tego warunku, pieniędzy nie da, a jeśli da — to marną, drobną jałmużnę lub rychło kapitał wycofa, jeśli mu sowitego procentu — natychmiast nie przyniesie.

Kongres to zrozumiał i rozstrzygnął. I tak jak pierwsi przywódcy przed 25 laty ze skamieniałej duszy żydowskiej iskrę wykrzesali, znaczną część narodu porywając do czynu, tak i dziś pójdziemy dalej w wytkniętym kierunku — z hartem i żarem. Stanowisko Kongresu musiało zachwiać poglądami Simona i de Liemego, skoro weszli do nowego Komitetu Akcyjnego. Brandeis i jego zwolennicy — świecili nieobecnością i tem dali dowód, że są — nieobecni w syoniźmie. Syonizm dla nich był złudzeniem, lepiej, że się rozwiał. Jeśli zaś niem nie był, to wrócą mocą tej siły ideału, dzięki której my wszyscy wróciliśmy. O to będziemy walczyć, bo zależy nam na tem, by ich przekonać.

I z innego jeszcze faktu czerpiemy nasz optymizm. Kongres okazał niezłomną wolę pracy, nie tylko na samym Kongresie, lecz po skończeniu jego obrad. Były na nim chwile krytyczne; zdawało się czasami, że prawica ortodoksyjna rozbije swym fanatyzmem Kongres, chwilami zaś nad Kongresem zawisła obawa, że lewica to uczyni. Obie obawy okazały się płonne. Na jednej sali siedzieli ludzie o dyametralnie przeciwnych poglądach w kwestyach gospodarczych, religijnych i taktyki politycznej, ludzie nie związani żadnym przymusem zewnętrznym, a jednak jedność zwyciężyła. Lewica, zwłaszcza zaś Hitachduth i Poale Syon prawica okazała się czynnikiem twórczym i politycznie dojrzałym, prawica miała na tyle taktu, by zadowolić się zwycięstwem rzeczowem, a nie błyskotliwem, któreby godziło w godność lewicy. Ten fakt jedności zrozumiały jest tylko, jeśli się należycie oceni ową niezłomną wolę pracy, o której wyżej wspominaliśmy. Czuć było, że ludziom tym nie zależy na teoretycznem przekonaniu się, a jedynie — na pracy, na pracy, na czynie i niczem więcej. Poglądy i zastrzeżenia przeciwnych grup wysłuchane były z dyscyplinowaną powagą, z szacunkiem dla przeciwnego światopoglądu. Kto zna naszą golusową umysłowość, ten zdoła ocenić, jakie to niesłychane zwycięstwo, bo zwycięstwo nad sobą samym — nad własnemi wadami kollektywnemi. Z tego tak silnie zamanifestowanego głodu pracy dla Palestyny wnosimy, że przeniesie się on także w życie codzienne — po Kongresie.

A wreszcie fakt trzeci. Wyczerpujące wyjaśnienia, jakich kierownictwo na dziesiątki pytań, udzieliło w komisyi politycznej, wskazują, że wyobrażenia nasze o antagonizmie arabsko-żydowskim, o systemie Samuela i o zmniejszonem poparciu ze strony rządu angielskiego są przesadzone. Sytuacya da się określić krótko, jak następuje: Rząd angielski w znacznej swej części, tak liczebnie jak i pod względem wpływu osobistości jest idei stworzenia siedziby narodowej bezwzględnie przychylny i dał temu dowód w całym szeregu wypadków, o których Weizmann i Żabotyński w komisyi wspominali. Istnieją zapewne i wpływy przeciwne, ale — słabsze o wiele.

Polityka Samuela jest chwiejna, ale chwiejność ta wypływa nie z zmiany frontu wobec syonizmu, ale z przekonania głębokiego, że swoim systemem służy najlepiej sprawie naszej w obecnym układzie sił. Kongres nie podzielił tych zapatrywań, ale nabrał przekonania, że ma przed sobą człowieka o dobrej, najlepszej wierze, choć błędnie w życie wprowadzanej. To dla nas jest pewnem uspokojeniem.

Czynniki przeciwne nam tak w Londynie jak i w Jerozolimie czynami tylko zdołamy przekonać, że system obecny jest błędny. By czynom tym zapory nie stawiano, o to już się egzekutywa postarała w Londynie, a delegacya z łona Kongresu ma o to starać się u Samuela.

Kwestya arabska stanęła na Kongresie także w łagodniejszem świetle i nabraliśmy przekonania, że właściwa droga i czas i zdecydowany czyn zdołają wiele naprawić. Rezolucye w kwestyi tej przez Kongres uchwalone były pierwszym krokiem ku temu.

A wreszcie fakt czwarty, to wybór egzekutywy. Jest ona w obecnych warunkach — najlepsza. Dobranie nowych sił daje gwarancyę lepszego, bardziej zróżniczkowanego podziału pracy. Pozostanie Simona w Komitecie akcyjnym może stać się pomostem do szukania porozumienia z mniejszością amerykańską na terenie pracy, do której Weizmann w swej mowie wstępnej wezwał wszystkie warstwy narodu, stwierdzając, że nie jedna droga prowadzi do Palestyny.

Oto główne fakty, poza dziesiątkiem drobnych, które pozwalają stwierdzić, że Kongres spełnił swe zadania.

Zapewne dałoby się pomyśleć — więcej, ale nie w dniach — 14.

Wstępujemy w okres pokongresowy z najlepszą nadzieją. Zbiorowy wysiłek egzekutywy i milionowej rzeszy syonistycznej i tej części narodu, która wie, że godzina czynu wybiła — sprawi, że nadzieja będzie urzeczywistniona.

Byleśmy się raźno zabrali do pracy, jeden za wszystkich, wszyscy za jednego.

Program p. Michalskiego, kandydata na ministra skarbu.

M. Warszawa. (Telefonem). Na dzisiejszem posiedzeniu Rady ministrów, która zebrała się wieczorem, rozpatrywano warunki prof. Michalskiego, od których uzależnia on objęcie teki ministra skarbu. P. Michalski żąda w pierwszym rzędzie, by Sejm w ciągu najbliższego tygodnia uchwalił ustawę, obejmującą wszystkie główne postanowienia w zakresie uzdrowienia gospodarki państwowej, a więc 1) utworzenie Rady finansowej z uprawnieniami ustawodawczemi, 2) wstrzymanie wykonania ustawy o reformie rolnej, 3) zniesienie postanowień o 8-mio godzinnym dniu pracy, 4) daleko idące oszczędności przedewszystkiem w budżecie wojskowym, oraz szereg innych drobniejszych zarządzeń. Zarazem miałby Sejm jeszcze w tym tygodniu uchwalić nową emisyę banknotów ponad dotychczasową normę. P. Michalski miałby objąć urzędowanie dopiero po powzięciu tych uchwał przez Sejm.

W chwili, gdy do Was telefonuję, posiedzenie Rady ministrów rozpatruje jeszcze warunki p. Michalskiego.

Likwidacya ministerstwa aprowizacyi.

M. Warszawa. (Telefonem). Dymisya ministra aprowizacyi p. Wyczółkowskiego została dziś aprobowana przez Radę ministrów.

Warszawa. PAT. ,,Monitor Polski" z dnia 25-go br. zamieszcza rozporządzenie ministra aprowizacyi z dnia 14-go września w sprawie likwidacyi ministerstwa aprowizacyi.

Cziczerin proponuje zwołanie konferencyi polsko-rosyjskiej

dla omówienia nieporozumień i sprawy wykonania traktatu ryskiego.

M. Warszawa. (Telefonem). Komisarz dla spraw zagranicznych Cziczerin wręczył posłowi polskiemu w Moskwie p. Filipowiczowi odpowiedź na ostatnią notę polską, zawierającą żądanie dotrzymania terminu zapłaty pierwszej raty, zgodnie z traktatem ryskim. Cziczerin zawiadamia w tej nocie rząd polski, że rząd sowietów nie może wykonać postanowień traktatu ryskiego w sprawie wypłaty odszkodowania za tabor kolejowy, jak długo Polska popiera zbrojne organizacye antybolszewickie. Cziczerin proponuje zwołanie na dzień 5 października konferencyi przedstawicieli Polski i Rosyi celem wyświetlenia nieporozumień i wyraża gotowość wypłacić natychmiast po dojściu do porozumienia pierwszą i drugą ratę należnego Polsce na mocy traktatu ryskiego odszkodowania.

Rumunia jako rynek zbytu w r. 1921.

(Korespondencya własna „Nowego Dziennika").

Bukareszt, we wrześniu.

Rok 1921 rozpoczął się dla eksportu do Rumunii pod niekorzystnemi auspicyami. Przeczuwano, że po 2 latach wzmożonego handlu i niebywałych zysków, uzasadnionych wygłodzeniem kraju z towarów wszelkich gałęzi przemysłowych i ogromnemi trudnościami transportu, nastąpi kryzys. Rumunia, która już przed wojną stanowiła poważny rynek zbytu dla przemysłu państw zachodnich, a przedewszystkiem dla eksportu z Niemiec i Austryi, była i po wojnie celem nagie rozkwitającego handlu zagranicznego. Przezwyciężając trudności transportowe ruchliwe domy eksportowe, sprowadzały wszelkie w centrach przemysłowych nagromadzone towary. Podczas gdy Francya, Anglia, Włochy a także Ameryka używały drogi morskiej, kierując przesyłki do portów rumuńskich, kupcy państw centralnych transportowali koleją lub Dunajem. Kto prędzej zdołał towary sprowadzić, mógł liczyć na ogromne zyski, często przekraczające 100 proc.

Należy uwzględnić, że Rumunia rychło poczęła goić rany zadane wojną. Naturalne bogactwa kraju, przedewszystkiem niezależność co do środków żywności od kredytów obcych, przyłączenie nowych, sąsiadom zabranych dzielnic, utrzymały walutę na pewnym możliwym poziomie. Ludność wracała dość szybko do dobrobytu. Popyt za produktami przemysłowymi począł róść szybko. Produkcya naftowa i połączone z nią gałęzie przemysłu, przemysł drzewny i nieznaczny metalurgiczny potrzebowały nowych maszyn i narzędzi żelaznych. Tak więc nasycano rynek rumuński — aż do przesycenia. Można śmiało powiedzieć, że handlem zawładnął jakiś szał, podniecany niebywałymi zyskami — który zamglił oczy i zakrył momenty, jakie miały wywołać kryzę tegoroczną.

Przyczyn można zauważyć wiele. Wynikają one, rozumie się, z konjunktury tak stosunków gospodarczych rumuńskich, jak i całego świata. Wiemy, że kryza gospodarcza, objawiająca się w zupełnym zastoju ruchu handlowego, nawiedzała po wojnie w pewnych okresach wszystkie kraje, tak starego jak i nowego świata.

Zajmę się w moim przypadku tylko pewnymi momentami, które wykażą, że niejednokrotnie zgubne skutki kryzysów powiększa nieprzezorność i nieznajomość stosunków na rynkach zbytu.

Eksporter pewnych momentów nie mógł z góry przewidzieć. Np. skoków walutowych, wikłających wszelkie kalkulacye, trudno się ustrzedz. One zaskoczyły tak kupców z krajów o dobrej walucie, jak i z tych o złej walucie i to obie strony niemile!

Polepszenie się stosunków kolejowego ruchu towarowego nie omieszkało również wywołać odnośnych skutków. Przesyłki, które niejednokrotnie wędrowały 6—9 miesięcy, by odbyć drogę z Niemiec lub Austryi do Bukaresztu a nawet przepadały bez wieści, ostatnio zjawiały się w szybkich odstępach czasu. Doszło do tego, że dworce towarowe w Bukareszcie i urzędy cłowe były „blokowane" i zamknięte dla dalszych transportów, które tygodniami nieocłone leżały po martwych torach.

W roku 1919 i 1920 świat handlowy w Europie rokował sobie wielkie nadzieje z Rosyi, spodziewając się upadku sowietów. Przedsięwzięcia generałów rosyjskich utrwalały nadzieje. Podobnie, jak w Konstantynopolu, nagromadzono ogromne ilości towaru w portach rumuńskich, by je módz szybko przerzucić do Odessy i południowej Rosyi. I te nadzieje, jak wiadomo zawiodły.

Chcę wspomnieć jeszcze jeden moment, wynikający już częściowo z zaślepienia eksporterów. Wiemy, że w państwach przemysłowych nagromadziły się w ciągu wojny zapasy towaru lichego, z materyałów wojennych, z namiastków, jak to Niemiec nazywa „Kriegsware", a nawet „Schundware". Zrozumiałe, że przy przystąpieniu do normalnej, i co do jakości przedwojennej wytwórczości, chciano się pozbyć tych lichych zapasów. Rzucono je na Bałkan i Wschód. Uświęcono istniejącą już przed wojną zasadę! „Bon pour l' Orient". Spodziewano się, że złagodzony Wschód wszystko pochłonie. Początkowo tak było, lecz zaniedługo ta zasada zawiodła, również i w Rumunii. Oto z prostej przyczyny. Rosnący dobrobyt, stosunkowo nienajgorsza waluta pozwalały na zaspokojenie potrzeb artykułami lepszej jakości. Nagromadziły się olbrzymie zapasy towarów lichych, spadały w cenie i oddziaływały na ceny artykułów jakościowych. Hurtownicy odczuli tę zmianę boleśnie na swej skórze. Obserwowałem to zjawisko w dziale manufaktury.

Podczas gdy w sklepach detalicznych ceny mniej więcej trzymały się, w handlu hurtownym spadły o 50 proc. a nawet czasami więcej. Groziła poprostu katastrofa, lecz hurtownicy zdobyli się na pomysł, który przy znacznych ofiarach uratował sytuacyę. Otworzyli oni w różnych dzielnicach Bukaresztu bazary, często w sporządzonych na ten cel barakach i forsowali zbyt przy znacznie zredukowanych cenach. Przeprowadzili więc wyprzedaż detaliczną na własną rękę. Po kilku tygodniach widzieli mny wyniki. Pozbyto się starych zapasów, postawiono ceny na nogi i wysłano już zagranicę nowe zamówienia a livrer.

Począwszy od maja stoi Rumunia ciągle jeszcze pod znakiem stagnacyi. W niektórych działach handlowych, jak w żelaznym panowało i panuje jeszcze dalej zamieszanie z powodu spadku cen w Niemczech, starających się pobić każdą konkurencyę. Chwilowa hausse w przemyśle żelaznym niemieckim dotąd nie sprowadziła żadnej zmiany. Zauważyłem niejednokrotnie, że cena en gros artykułów technicznych i żelaznych w Rumunii stała poniżej fabrycznej ceny kosztów, plus koszta transportu, ubezpieczenia itd. Kupiec szukał tylko towaru, znajdującego się na miejscu w składach. Zamówień zadatkowych a livrer udzielał niechętnie nie chcąc brać na siebie ryzyka transportu i zmiany cen.

Pierwszego lipca weszła w życie nowa taryfa cłowa i wprowadziła podwyższenie stawek celnych zresztą niejednolite. Świat kupiecki — spodziewa się, że ta okoliczność pomiędzy innemi — wpływa znacznie na ożywienie handlu, idące w parze z podskoczeniem cen. Ostatnio wstrzymywano się z sprzedażą. Jednak najwięcej zależeć będzie to od ukończenia kampanii zbożowej, która przy pięknych żniwach zaczęła się mimoło niekorzystnie, bo lej w przeciągu kilku tygodni spadł z 20 centimów francuskich na 15 i pół, jak mówią, dlatego przeważnie, że rząd rumuński nie zapłacił w ostatnim terminie zapadłości procentów od zagranicznych pożyczek i nie ściągnął bonych skarbowych. Bo też gospodarka i administracya rumuńska prowadzą się jeszcze na modłę wschodnią.

Dr. Ludwik Süsser.

BEN-AWIGDOR

JEREMIASZ.

Słonko dobiega południa — uśmiechniętem obliczem spogląda na ziemię, jasne, ciepluchne spojrzenia zasyła. Złociste promienie światłem przeczystem zalewają murawę, ścielącą się wokół... Owdzie wzgórza, trawką zieloną odziane i doliny, zbożem pokryte. Dalekie niwy, w szaty pstre oblóczone, wyglądają jak kobierce, barwami przeróżnemi tkane. Kłosy.. Młodsze, dziarsko uszykowane, głowę w tył odrzuciły z dumą i powabem. Dojrzałe pochyliły się jak klęczące dewotki. Sędziwe, skwarem dzionka zamęczone, powaliły się pogrążone w drzemce poobiednej.. Wietrzyk najlżejszy nie wionie, jakoby anioł stróż wichrów ulitował się nad starymi kłosami i nie chciał przerywać im snu. Różyczki i lilie wznoszą oczy, usta podając promykom słonecznym, całującym je tkliwie; rumienią się lekko. — Zda się, że lasu odwiecznego nie bawi towarzystwo promieni, stęsknionych za ziemicą. Broni im wstępu. Samotny oto utonął w myślach i dawnych wspomnieniach, które podnoszą go i wnętrze pychą napełniają... Jednakowoż ptaszkowie, dziatki jego nieletnie, bez względu na spokój rodzica, z konaru lecą na konar, radują się, świergocą, nucą.. — — Gdzieniegdzie usłyszysz słodki szmer powolnych strumieni, tu i ówdzie, kąpiąc się, ozłocą taflę wody promienie słońca. Chwilowo igrają, rozweselając pluskające rybki. — —

Aoli wedle tej błogosławionej murawy rozciąga się druga, żałobna i pusta. Ani śladu drzewa, krzewy, rośliny — jeno piasek i skały. Ni cienia, w którymbyś się ukrył przed palącym promieniem słońca.. Wszędy cuchnące bagna i trzęsawiska, parą a wilgocią ziejące. Tam również panuje cisza, nie błoga wszakże. Cisza śmiertelna.. Raz po raz odezwą się kruki i puhacze, głos ich tajemny duszę rozdziera.. Przyroda wygląda jak trup obnażony bez prześcieradeł, wokoło którego gromadzą się najęte płaczki.. Tu i ówdzie spozierają grobowce, na przodzie chwastem zarośnięte, o starych napisach.. To cmentarz.. A głos żałośliwy, głos tchnący żałobą minionych dni, żałobą lat tysiąca, mąci ciszę.. Głos on rozlega się z pośród grobowców, na uboczu spustoszonej murawy, to potężnieje, to słabnie..

Głos starca, siedzącego na ziemi u stóp grobowca, lamentującego i płaczącego nieustannie.

A lica męża, blade jak kreda, wyrażają boleść i trwogę, czoło pokryte zmarszczkami, powieki zaczerwienione. Oczy mętne, znużone, błądzą tu i tam. Szaty żałobne, szeroka chusta okrywa głowę — —

Starzec ów, oto pieśniarz żałosny, prorok Jeremiasz! — —

A dzień ów, oto dziewiąty miesiąca Ab..
Siedzi i nuci tren własny, pieśń skargi narodu.
A ucho chwyta dźwięk słów, zmieszanych z westchnieniami i językim:

„Jak samotny gród ostał, ongiś w lud obfity—
Smętne ścieżki Syonu bez świąt uczestników —

Cisza śmiertelna. Tren pieśniarza rozlega się po murawie, echem odpowiada opustoszała przyroda, echem zgonu straszliwem...

A kruki i puhacze wtórują żałośnie..

Tam, wśród błogiej murawy, gwar i śpiew... Słonko śmieje się, strumienie szemrzą słodko, ptaki się radują...

Cóż ma wspólnego wesoła natura z rzewnym trenem pieśniarza?.

Na chwilę zmilkł śpiewak, następnie uderzył się w piersi:

„Zawiniła Jeruzalem — Bóg sprawiedliwy!
Córy ludu grzech większy od przestępstw Sodomy — —

Długie westchnienie...
Nagle podniósł wzrok ku niebiosom:

„Pomnij na nas Jehowo! — Sieroty bez ojca
Czyś na wieki zapomniał — opuścił na wieki?
Zawróć nas, a wrócimy, wskrześ nam przeszłość, Panie!"

Oczy pieśniarza świecą. Modlitwa użyła łaskości..

„Działem duszy mej Jahwe, przetom Mu zaufał,
Dobrotliwy dla ufnych i serc szukających.
Jako strumień wylewam łzę we dnie i w nocy
Nieustannie — a może użyje litości — —"

Zwolna podniósł się, spojrzał wkoło, objął grobowce i zajęczał:
„Przezacne szczątki, przecz odpoczywacie?
Wygnane dzieci i ruina w chacie —
Takoż się za krajem nieszczęsnym wstawiacie?"

(Z hebrajskiego przełożył Hornoy Szfirin).

Przegląd polityczny.

Prasa ang. o sprawie irlandzkiej.

O wymianie depesz m. Ll. Georgem a de Valerą pisze „Times“, że Lloyd George nie podzielił zdania tych, którzy przypuszczali, że mimo warunków, postawionych przez de Valerę konferencya jednak odbyć się może. Zbadał on dokładnie zarówno nastroje przywódców irlandzkich jak i wszelkie dostępne dla siebie informacye rządu irlandzkiego. Nie ulega wątpliwości, że rząd żywi najszczerszy zamiar załatwienia sprawy irlandzkiej i że się posunął do najdalej idących ustępstw. Może w Irlandyi usłuchają dobrych rad“.

„Daily Mail“ wywodzi:

„Na żywotne, zasadnicze pytanie premiera, które ma stanowić podstawę do konferencyi, Sinn Fein odpowiada stanowczo i wyraźnie używając tych samych zwrotów, w których było zredagowane pytanie. Część listu de Valery, w którym mówi „o rządzie za zgodą rządzonych“ jest stwierdzeniem politycznej teoryi i pewnego punktu widzenia, a nie warunkiem“.

„Daily Telegraph“ jest zdania, że Lloyd George nadal wyrazom, zawartym w odpowiedzi Sinn Feinistów znaczenie właściwe, mianowicie, że „odrzucają oni wszelką przynależność do korony wzbraniają się przystąpić do brytyjskiego imperyum“. Wniosek, jaki stąd wyciągnął, że na tych zasadach nie może być mowy o żadnych rokowaniach, jest słuszny.

„Manchester Guardian“ pisze: „Wyobrażano sobie, że użyta przez de Valerę w jego pierwszym liście do premiera cytata z mowy Lloyd George'a o „rządzie ze zgodą rządzonych“, oraz żądanie, aby Irlandya była traktowaną na stopie zupełnej równości jako niepodległe państwo, będzie potraktowane raczej jako zwrot retoryczny a nie jako warunek konferencyi. Wszakże już nawet mianowano delegatów na konferencyę do Inwerness, na której miano rozprawiać nie o tem, czy Irlandya wejdzie w skład imperyum brytyjskiego, ale na jakich zasadach to będzie mogło nastąpić.

„Kiedy się rozeszła wiadomość o tem, że premier list zrozumiał inaczej i konferencyę odwołał, nastąpiło głębokie rozczarowanie. Dublin żył w ostatnich dniach w stanie gorączkowego oczekiwania; zapoznawszy się z treścią listu premiera wpadł w stan wyraźnej depresyi.

Antysemicka „Morning Post“ jak zawsze niesłychanie gwałtownie występuje przeciw wszelkim czynionym na rzecz żądań irlandzkich ustępstwom.

„Daily Chronicle“ zapewnia, że impuls do odrzucenia warunków rządu brytyjskiego przez Irlandczyków ma swoje źródło nie w Irlandyi i nie byłby poparty przez plebiscyt narodu irlandzkiego. Odwołanie się do tego narodu byłoby punktem wyjścia powiedzmy nawet, prawem ludności zamieszkującej Irlandyę“.

„Daily Herald“ nazywa odpowiedź Sinn Feinistów „szczerą i męską“.

Sprawy kościelne w Jugosławii.

W królestwie jugosłowiańskiem niema właściwie kwestyi kościelnej, zwłaszcza, że swoboda wyznania (określona 12 artyk. nowej konstytucyi jugosłow.) nie jest czczym tylko frazesem. Jednakże daje się ostatnio zauważyć w kraju pewien ruch zarówno w łonie kościoła prawosławnego, czyli ortodoksyjno-serbskiego, jak i nienniej i wśród ludności chrześcijańskiej. Z jednej bowiem strony gotuje się kościół ortodoksyjny do wyświęcenia pierwszego czecho-słow. biskupa ortodoks. i do położenia węgielnego kamienia pod o todoks. kościół w Czechach, a z drugiej strony zajmują się katolicy sprawą konkordatu między Watykanem a Belgradem. Obie te sprawy nie posiadają wyłącznie kościelnego charakteru, ale mają też wybitne znaczenie polityczne.

Bo oto przejmuje czecho-słow. kościół ortodoksyjny (powstały z katolików, którzy urządzili w liczbie miliona secesyę z kościoła katol. w Czechach) dogmatykę, liturgię i wszystkie urządzenia kościoła serbskiego, z którym łączyć go będzie odtąd przymierze (zajednica), analogicznie do politycznego sojuszu „Małej ententy“.

Równocześnie z organizacyą tego nowego kościoła ortodoks. na północy, zajmuje się opinia jugosłowiańska sprawą konkordatu papiesko-belgradzkiego. „Neogradzki Dnevnik“ pisze w tej kwestyi, że konkordat jest ze względów narodowych zbytecznym, ale wprost koniecznym dla interesu państwa. Rokowania między kurią rzymską a stolicą Jugosławii przyniosłyby może owocne rezultaty, ale papież myliłby się, gdyby się spodziewał przywilejów. W Jugosławii ma bowiem państwo bezwzględną supremacyę nad kościołem. Konkordat zyskałby siłę obowiązującą dopiero wtedy, gdyby go przyjął parlament; papież musiałby natenczas zrzec się pewnych prerogatyw. Sprawa konkordatu ma tu tylko praktyczne znaczenie, jak wszelkie inne układy międzynarodowe o charakterze politycznym, czy też gospodarczym.

W końcu wspomnieć wypada również o ruchu reformacyjnym w katolickim kościele Jugosłowiańskim, analogicznym zresztą, choć mniejszym ilościowo, od ruchu, jaki miał swego czasu miejsce w Czechosłowacyi.

Przed powszechnym spisem ludności.

Wielki wiec w Kahale.

Kraków, 25 września.

Wczoraj wieczorem odbyło się w Kahale przy nadzwyczaj tłumnym udziale publiczności wielkie zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: Znaczenie spisu ludności dla Żydów. Po referacie red. dra Schwarzbarta wywiązała się ożywiona dyskusya, która przeciągnęła się do późnej nocy. Bliższe sprawozdanie ze zgromadzenia zamieścimy we wtorkowym numerze naszego pisma.

* * *

Na murach miasta pojawiły się odezwy odnośnie do powszechnego spisu ludności, w których sejm uzasadniając ważność tego spisu zwraca się do ludności o pomoc i ułatwianie prac komisarzom spisowym. „Ludność sama — głosi odezwa — winna zrozumieć jak wielkie znaczenie posiada dla niej zamierzony spis i udzielić swej pomocy. Przedewszystkiem każdy obywatel ma moralny obowiązek dać ściśle i zgodne z prawdą odpowiedzi na zadawane mu przez komisarzy spisowych pytania“. W końcowych zdaniach, odezwa podkreśla, że zeznania poczynione w czasie spisu będą używane tylko do celów statystycznych.

Prace przygotowawcze około spisu ludności prowadzi miejski Urząd statystyczny bardzo skrupulatnie i z całą energią. Należy mieć tę pewność, że o ile tylko ludność pójdzie na rękę komisarzom spisowym, wynik spisu uzyskany będzie w zupełności. Z przykrością zaznaczyć tylko należy brak zrozumienia ważności akcyi rządowej, jaką jest spis ludności wśród naszej młodzieży akademickiej, która jeżeli już nie z własnej inicyatywy to nawet pomimo tylokrotnych apelów i ze strony Rektoratu Uniw. Jag. i ze strony różnych Towarzystw oświatowych tylko w znikomej części zgłosiła swój udział do prac spisowych. Ponieważ brak jeszcze ponad stu komisarzy spisowych, Urząd statystyczny powołując się na otrzymaną w dniu wczorajszym instrukcyę z Ministerstwa oświaty apeluje do młodzieży gimnazyalnej z najwyższej klasy, aby chętnie pospieszyła w szeregi komisarzy spisowych i ułatwiła w ten sposób ważne zadanie Rządu.

Jak już donieśliśmy, Urząd statystyczny licząc się z tem, że okres, w którym przeprowadzony ma być spis, obejmuje kilka dni świąt żydowskich tak pokieruje pracami spisowemi, aby Żydzi w zachowaniu spokoju świątecznego nie byli przeszkodzeni. Spis ludności żydowskiej mieszkającej zbicie w paru dzielnicach Krakowa obejmuje dnie bezpośrednio po świętach.

Przed otwarciem Targów Wschodnich

Lwów, 24 września.

Prezes Targów Wschodnich p. Turski oświadczył przedstawicielowi prasy, że na Targach Wschodnich jest reprezentowany przemysł całego świata. Targami interesuje się cała zagranica. Na targi przyjechali kupcy z Rumunii, Bolszewii, Jugosławii i Grecyi. Z Lyonu przybył nadto jeden urzędnik, przedstawiciel targu lyońskiego, z serdecznym listem p. Rillote, prezydenta targów lyońskich, z prośbą o notowanie spostrzeżeń. Autor listu konstatuje, że pomiędzy targiem lyońskim a targami wschodnimi powinno odbywać się nieustanne porozumienie. Prezes Turski zaznaczył, że w porównaniu z targami poznańskimi, targi lwowskie obejmują obszar czterokrotnie większy. Przy organizacyi Targów Wschodnich skorzystano z doświadczeń, porobionych przy organizacyi targów poznańskich. Cała zagranica jest zainteresowana tymi targami.

* * *

Wywiad z p. Twardowkim o „Targach Wschodnich. Prezydent Izby handlowej austryacko-polskiej w Wiedniu, p. Twardowski, w wywiadzie, udzielonym Sekcyi prasowej „Targów Wschodnich“, oświadczył, że przywiązuje wielkie do nich nadzieje, zwłaszcza, o ile pozostaną instytucyą trwałą, spełniając swoją ważną rolę w stosunkach handlowych z zagranicą. Zdaniem jego, nie należy obawiać się wykupienia towarów, brakujących w Polsce, gdyż „Targi wschodnie“ ułatwiają tylko kontrolę i będzie to rzeczą czynników rządowych baczyć, by nie dopuszczono się w tym kierunku nadużyć przez zastosowanie odpowiednich ustaw i innych środków zaradczych.

Zagranica odnosi się przychylnie do nowej polskiej ustawy o wolnym handlu, umożliwiającej normalne życie ekonomiczne i powstawanie wielkich akumulatorów i ognisk, koncentrujących ruch hadlowy. Wskazanem byłoby jeszcze, jego zdaniem, ustanowienie przez rząd odpowiednich ulg celnych.

„Targi Wschodnie“ budzą zagranicą dość żywe zainteresowanie i cieszą się na ogół życzliwą opinią. W szczególności koła przemysłowo-handlowe i władze odnoszą się do „Targów“ z zupełną życzliwością, a zadaniem Izby handlowej austryacko-polskiej będzie stosunki austryacko-polskie podnieść, ożywić i ująć w silne łożysko. W tym celu stwarza Izba osobny referat i cały szereg udogodnień i ułatwień bezpośredniego kontaktu z „Targami“. Pan Twardowski jest stanowczo przekonany, że „Targi“ przyczynią się do podniesienia naszego kredytu na Zachodzie, nad którego podkopaniem pracuje tyle tak doskonale zorganizowanych i zamaskowanych sił.

Nie tylko materyalny kredyt podniesie się, ale i moralny, gdy kupiec z Zachodu przekona się, iż może wchodzić w stosunki z kupcem polskim, jako z człowiekiem nie niższym od niego kulturalnie. „Ściągać ludzi tutaj, ażeby przekonali się, że Lwów nie jest jakimś Taszkientem o niebrukowanych ulicach (bo i takie można spotkać opinie), ale miastem o nowoczesnej kulturze.

* * *

Warszawa. PAT. Dzisiaj specyalnym pociągiem wyjechali na otwarcie targów wschodnich do Lwowa prawie wszyscy przedstawiciele państw, akredytowanych przy rządzie polskim.

* * *

Lwów. PAT. Na Targi Wschodnie przybyło mnóstwo dziennikarzy zagranicznych, nadto wycieczka z Rumunii, Skandynawii i Francyi.

* * *

— Na Targi Wschodnie przejechało przez Kraków do Lwowa około 200-tu kupców czeskich. Przez cały wczorajszy dzień panował niezwykle ożywiony ruch tak osobowy jak i towarowy na liniach w kierunku Lwowa. Ze wszystkich stron Polski, a także i z zagranicy zdążają kupcy na otwarcie Targów Wschodnich.

Zwalczamy analfabetyzm!

Musimy więc wiedzieć ilu jest analfabetów — a powie nam to powszechny spis ludności.

KRONIKA.

Kraków, 25 września.

— **Poseł japoński w Krakowie.** W Krakowie bawi T. Kawakami, upełnomocniony minister i poseł japoński w Warszawie.

— **Naprawa centrali automatów telefonicznych.** Zażalenia na niedomagania centrali automatycznej powodują Dyrekcyę poczt i telegrafów do wydania apelu do publiczności, aby ściśle przestrzegała zarządzeń, które w interesie ogółu są konieczne dla polepszenia stosunków telefonicznych. Materyały potrzebne do remontu centrali automatycznej nadeszły częściowo, wobec czego Zarząd telefonów przystępuje do gruntownej naprawy centrali. Ponieważ roboty potrwają około 4 miesięcy, a zupełne wstrzymanie ruchu nie jest możliwe, przeto Dyrekcya widzi się zmuszoną wydać szereg zarządzeń przejściowych, zdążających do natychmiastowej poprawy. Główne źródło leży w równoczesnem posługiwaniu się przez abonentów systemem automatycznym i sposobem łączenia się przez centralę na t. zw. guziczek. Wobec tego celem odciążenia centrali musi nastąpić wyłączenie guziczka. Połączenie odbywać się musi tylko automatycznie. Nieznaczna ilość abonentów łączyć się będzie wyłącznie przez centralę guziczkiem. Dla tych abonentów używanie automatów nie będzie dozwolone. Równocześnie z wyłączeniem guziczka zarządzony będzie także podział obsługi centrali tak, że błędy chwilowe w automatach będą usuwane co 10 minut. Równocześnie dopuszczalne będzie przeciętnie 40 własnych rozmów na dobę, w przeciwnym razie dyrekcya będzie zmuszona wypowiedzieć abonentowi.

Błędy należy zgłaszać na Nr 3000 lub kartką pocztową pod adresem technicznego kierownictwa centrali automatycznej w Krakowie. Abonenci będą powiadomieni o nowym sposobie telefonowania osobnem pismem.

— **Cukier za wrzesień.** Magistrat wzywa reprezentantów konsumów bezpośrednio aprowizowanych, aby w dniach 26, 27 i 28 bm. zgłosili się w miej. Biurze Centralnem dla kart kontrolnych pl. WW. Świętych l. 6, po odbiór przekazów na pobór cukru za wrzesień, a następnie wpłacili przypadającą należytość za cukier w stosunku 213 mk za 1 kg w kasie miejskich Zakładów aprowizacyjnych. Pobór asygnat na cukier przez sklepy rejonowe oraz cenę cukru w sprzedaży detalicznej i dzień rozpoczęcia sprzedaży Magistrat poda później do wiadomości.

— **Zmiana sklepów rejonowej sprzedaży nafty. Magistrat podaje do wiadomości, że osoby, które dotąd pobierały naftę w sklepach rejonowych: 1) Hauben przy ul.** Murowanej 6, 2) **Ohrenstein przy ul. Bożego Ciała 25, i 3) Abrahamer Dz. IV, otrzymają naftę za miesiąc wrzesień jeszcze na dawne legitymacye w następujących sklepach: wymienieni pod 1) w firmie Klausner Długa 55, pod 2) Bleicher ul. Nowa 4, pod 3) Finder Kalwaryjska 14.**

— **Wiec urzędników instytucyi finansowych i ubezpieczeniowych odbył** się onegdaj w sali **Towarzystwa Rolniczego** pod przewodnictwem **prezesa krakowskiego Koła Związku** urzędników **instytucyi finansowych** i ubezpieczeniowych, p. **Dra Szeligi. Rzeczowy** referat o upośledzeniu **większości** pracowników finansowych i ubezpieczeniowych wygłosił p. Midowicz. Po dyskusyi **zaś** wiec uchwalił jednomyślnie m. in. **następujące** rezolucye:

Wiec domaga się przyjęcia i wprowadzenia w **życie przedłożonej** dnia 7 lipca br. Instytucyom **przez** Wydział Związku pragmatyki służbowej, **najdalej** do dnia 1 listopada 1921 r., z ważnością **jednak** od 1 lipca 1921 r.

Wiec domaga się jak najrychlejszego przyjęcia **i wprowadzenia** w życie przedłożonego Instytucyom przez Wydział Związku **schematu** płac do **dnia 1 listopada** 1921 r. z ważnością od 1 październik**a 1921** r. z tem, że mnożnik ma się ustalić w stosunku do obecnych cen targowych i ulegać ma w przyszłości odpowiednim zmianom na podstawie wspólnego porozumienia reprezentacyi urzędników z reprezentacyą Dyrekcyj.

Wiec wyraża akcyi, podjętej przez Urzędników państwowych swą pełną sympatyę i oświadcza, że z akcyą tą w całej osnowie się solidaryzuje.

Wiec poleca Wydziałowi wejść w jaknajściślejszy kontakt ze Związkiem Zrzeszeń pracowników publicznych wojew. krakowskiego celem ujednostajnienia akcyi o poprawę bytu.

— **Ostatnie występy J. Leszczyńskiego.** Dzisiaj popołudniu po cenach popularnych „Zemsta" Fredry w świetnej obsadzie z p. Leszczyńskim jako niezrównanym Papkinem na czele. „Zemsta" powtórzona będzie jeszcze raz jeden tylko we wtorek 27 bm. na przedstawieniu dla młodzieży szkolnej o godz. 6 wieczorem. Dzisiaj wieczorem po raz drugi wytworna komedya angielskiego autora „Dwie cnoty", która powtórzona będzie w poniedziałek 26 bm. „Dwie cnoty" wypełnią trzy dni bież. tygodnia, tj środę, czwartek i piątek.

W przygotowaniu najświeższy utwór znanego autora B. Winawera „Promienie F. F.", które wchodzą w najbliższą sobotę na repertuar.

— **Miejski Teatr: Opera i Operetka.** Dziś w niedzielę dwa przedstawienia: popoł. „Hrabina", wieczór „Skrzypek z Lugano". Jutro 26 „Violetta", prześliczna opera Verdi'ego. Znajdzie w niej efektowny popis p. Mechówna, odtwarzająca partyę tytułową. Germanta śpiewa p. Kruglowski, którego występy w „Rigolecie" wywołały ogólny zachwyt. W roli Alfreda wystąpi ulubieniec publiczności krakowskiej p. Stępniowski.

— **Z teatru „Bagatela".** „Ósma żona Sinobrodego", niezwykle interesująca sensacyjna nowość paryska, grana będzie w niedzielę, poniedziałek i wtorek. W niedzielę popołudniu „Don" R. Besier'a, oryginalna sztuka angielska z p. Węgierką w głównej roli. W przygotowaniu komedya znanego i ulubionego autora Tristana Bernard'a „Kurnik" z udziałem i reżyserya p. Nowackiego. Początek o godz. 8-ej.

— **Egon Petri,** jeden z najznakomitszych pianistów, wystąpi we czwartek dnia 29 bm. w sali „Sokoła" z jedynym koncertem. Zainteresowanie koncertem jest ogromne, sprzedaż biletów u J. Lipskich, ul. Sławkowska 8, postępuje w bardzo szybkiem tempie.

— **Za lichwę mięsem skazał** urząd walki z lichwą Teodora Kopczyńskiego, rzeźnika, na 7 dni aresztu i grzywnę 15.000 mk.

— **Za wykup owoców** i lichwę podczas ich sprzedaży skazano Annę Messinger na 3 dni aresztu i grzywnę 5000 mk, a Kunegundę Zając na 3 dni aresztu i grzywnę 2000 mk.

— **Plaga włamań w Krakowie.** W ostatnich dniach dokonano w Krakowie szeregu włamań do instytucyi prywatnych oraz do pomieszkań. Jak widać banda włamywaczy operowała tylko w tych lokalach, w których znajdują się kasy wertheimowskie. Mieli oni specyalne narzędzia do odpiłowywania ścian kasowych. Są to prawdopodobnie goście z szerokiego świata, przybyli do Krakowa na gościnne występy.

— **Napad w kamienicy.** Wczoraj wieczorem na nauczycielkę p. Jeleniównę, idącą do swego mieszkania w kamienicy przy ul. Karmelickiej l. 15, napadł na schodach jakiś opryszek i wyrwał jej z ręki torebkę z pieniądzmi i dokumentami, poczem wybiegł na ulicę. Pod zarzutem tego napadu przytrzymano Adama Piekarskiego l. 34.

— **Wesołe towarzystwo.** Policya aresztowała Walentego Jandę i Bronisławę Kogut pod zarzutem kradzieży 30.000 mk na szkodę kelnera Ludwika Białoruskiego. Towarzystwo to zabawiało się wesoło w jednym z lokali restauracyjnych i podczas tej zabawy Kogutówna po porozumieniu z Jandą skradła towarzyszowi zabawy, owe pieniądze. Od Kogutówny udało się odebrać jeszcze 25.000 mk.

— **Aresztowanie niebezpiecznego ptaszka.** Policya dokonała w tych dniach aresztowania niezwykłego złodzieja, który przybył do Krakowa na gościnne występy z Drohobycza Aresztowany Jonas Spiegel l. 22, za punkt operacyjny obrał sobie tutejsze banki, gdzie popełnił szereg kradzieży na szkodę rozmaitych osób, przebywających chwilowo za interesami w banku. I tak skradł on W. Aderowi 30.00, Dr. A. Tillesowi 67.000 mk oraz czek na 80.000 mk, J. Wenclowi, kupcowi 100.000 mk, R. Głąbowi 100.000 mk, Lauferowi 29.000 mk, N. Guttmanowi portfel z 10.000 mk. Spieglem zajęły się władze policyjne, które po przeprowadzeniu wstępnego śledztwa skierują złodzieja do więzień sądowych.

— **Znowu kradzież w banku.** W biurze Polsk Kraj. Kasy Poż. w czasie załatwiania interesów bankowych, skradziono p. Barańskiemu z kieszeni paltota 50.000 mk.

— **Kradzież w magazynach „Polskiego Globu".** W magazynach firmy „Polski Glob" niewyśledzeni sprawcy skradli większe ilości żelaza sztabowego wart. 250.000 mk. Dochodzenia w toku.

— **Za systematyczne kradzieże** chustek na szkodę Hirscha Sonntaga, kupca, aresztowano Magdalenę Dziedzic. Dziedzicowa skradła Sonntagowi chustki wełniane i jedwabne na głowę wart 76.000 mk.

———o-o———

———o-o———

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela pop.: „Zemsta"; wiecz.: „Dwie cnoty".
Poniedziałek: „Dwie cnoty".
Wtorek: „Zemsta".

TEATR MIEJSKI: OPERA I OPERETKA.

Niedziela pop.: „Hrabina"; wiecz.: „Skrzypek z Lugano".
Poniedziałek: „Violetta".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA":

Niedziela pop. „Don"; wieczorem: „Ósma żona Sinobrodego".
Poniedziałek: „Ósma żona Sinobrodego".
Wtorek: „Ósma żona Sinobrodego".

REPERTUAR OPERETKI W NOWOŚCIACH.

Niedziela pop. „Taniec szczęścia"; wieczorem: „Kapłanka ognia".

REPERTUAR TEATRU ŻYDOWSKIEGO

Niedziela pop.: „Pierwsza miłość"; wieczorem: „Serce macierzyńskie".
Poniedziałek: „Ofiarowanie Izaaka".

———o-o———

Z kraju.

Rewizya w redakcyi „Naszego Kuryera" w Warszawie. Dziś w sobotę wieczorem przybyła policya do redakcyi „Naszego Kuryera" i po przedstawieniu rozkazu defenzywy przeprowadziła ścisłą rewizyę w lokalach redakcyi, administracyi i drukarni pisma. Rewizya, która trwała do godz. 8-ej, nie dała żadnych rezultatów (M)

Atak nerwowy podczas koncertu. Podczas sobotniego popołudniowego koncertu w Filharmonii warszawskiej dyrygent p. Zdzisław Birnbaum dostał nagle ataku nerwowego. Koncert musiano przerwać, a p. Birnbauma przewieziono do szpitala. (M.)

Milionówka. Na ostatniem ciągnieniu wygrana padła na Nr. 3099790 (M.)

———o-o———

Dział gospodarczy.

Dyskusya gospodarcza w krakowskiej Izbie handlowej.

Kraków, 25 września.

Wczoraj odbył się dalszy ciąg zainicyowanej przez Tow. Ekonomiczne dyskusyi o kwestyi walutowej i ogólnem położeniu gospodarczem Polski, w toku której zabierali głos prof. Dr Benis i Dr. Battaglia.

Dr. Benis zobrazował ciężkie położenie gospodarcze i zastój panujący we wszystkich krajach zachodnich, nawet w tak bogatej i zwycięskiej Anglii, szerzące się tam bezrobocia i bankructwa bankowe oraz zaognione antagonizmy społeczne i porównując z niemi Polskę doszedł do wniosku, że u nas bynajmniej nie jest gorzej niż tam, lecz raczej lepiej, gdyż tak rolnictwo jak i przemysł prosperuje bardzo pomyślnie, także dobrze się mają zawody wolne (?!), a jedynie upośledzeni są może urzędnicy państwowi, ale stanowią oni wszakże tylko 2% ludności i sposób poprawy bytu i dla nich znaleźć się musi. Długi państwowe wydają się wielkimi tylko w miliardowych cyfrach waluty polskiej; w walucie zagranicznej wynoszą one zaledwie około 80 milionów dolarów i 800 milionów franków i to na warunkach niezbyt uciążliwych. Same nasze kopalnie węgla reprezentują wartość 900 milionów franków. Niski kurs marki w Zurychu wcale nie powinien nas zastraszać, gdyż nie jest on wyrazem stosunków gospodarczych, bo zagranica marką polską bardzo mało się interesuje, lecz jest on tylko wynikiem panicznej ucieczki przed marką na naszych giełdach krajowych. Konieczną zatem jest jak najenergiczniejsza walka ze spekulacyą walutową.

Jako program akcyi stawia referent stabilizacyę marki przez 1) wstrzymanie druku banknotów, umożliwione zwiększonym wpływem podatków i oszczędnością w budżecie. 2) Deflacya, tj. zredukowanie obiegu banknotów do sumy około 10 miliardów złotych przy przeliczeniu ich w stosunku 1:16 do obecnej marki. Wkońcu poruszył też mowca kwestyę stanowiska prasy, która zdaniem jego w zbyt czarnych barwach przedstawia położenie.

Następnie zabrał głos Dr Battaglia. Mowca zaznaczył na wstępie, że nie patrzy tak optymistycznie na obecny stan rzeczy, który jest groźny i może stać się katastrofalnym. W przeciwieństwie do przedmowcy podkreśla, że produkcya zarówno rolnicza jak i przemysłowa nie jest jeszcze na wysokości zadania i że dochód społeczny na ogół się zmniejszył, na czem głównie cierpi inteligencya i robotnicy. Konieczny zatem jest rozwój produkcyi, warunkiem jego jest jednak uprzednia stabilizacya waluty. Poza ograniczeniem wszelkich wydatków — nawet inwestycyjnych — o ile nie są nieodzownie konieczne, zaleca mowca propagandę za wzmożeniem wydajności pracy, wniesienie ustaw o ochronie pracy przy zakazie strejków i lokautów i o udziale robotników w zyskach, następnie zmniejszenie ingerencyi państwa w życie gospodarcze i zniesienie szeregu krępujących a szkodliwych urzędów oraz reformę administracyi państwowej w kierunku centralizacyi. Mowca występuje przeciw próżnym wysiłkom regulowania życia gospodarczego zapomocą sankcyi karnych, jak walka z lichwą, która odnosi skutek wprost przeciwny zamierzonemu. Dalej żąda mowca zdecydowanej polityki wolnohandlowej, uwzględniającej warunki naszego przemysłu i nadewszystko rządu energicznego i gotowego nawet do heroicznych ofiar, gdy są one potrzebne dla polityki zagranicznej i wywołane przez nią zagranicą ogólne przekonanie o naszych skłonnościach imperyalistycznych i militarystycznych, co uniemożliwia nam uzyskanie kredytów. Koniecznem jest energiczne ściąganie podwyższonych podatków, podniesienie taryfy kolejowej, pocztowej etc., dopuszczenie kapitałów prywatnych do monopolu i przedsiębiorstw państwowych w zamian za zaliczki w obcej walucie, które będą podkładem emisyi nowej waluty. Ta akcya sanacyjna potrwać musi 1—2 lat, w międzyczasie nie da się uniknąć zwiększenia obiegu banknotów do jakich 300 miliardów. Wreszcie zaznaczył mowca konieczność udzielania przez P. K. K. P. większych kredytów przemysłowi i handlowi naszemu, cierpiącym obecnie na brak kapitałów. (Ben).

—o-o—

Znaczne podwyższenie taryf kolejowych.

Warszawa. PAT. Z powodu znacznego zwiększenia kosztów eksploatacyi kolei żelaznych ministerstwo kolei żelaznych zarządziło między innemi podwyższenie taryfy osobowej, które częściowo nastąpiło już dnia 10-go września br., częściowo zaś ma być zrealizowane od dnia 1-go października br. Przez rozporządzenie to ministerstwo kolei żelaznych zamierzało podnieść taryfę osobową w stosunku 67% opłat dotychczasowych w klasie trzeciej, w stosunku znaczniejszym w klasie drugiej i pierwszej. Wobec tego, że projektowane podwyższenie taryfy nie może podnieść krytycznego stanu budżetu kolejowego, ministerstwo kolei żelaznych zmuszone jest w interesie skarbu podnieść taryfę osobową od 1-go października w znacznie wyższym stopniu, aniżeli to było zamierzone, a mianowicie o 122% do 197% od opłat dotychczas pobieranych, ustanawiając opłatę jednostkową w trzeciej klasie 4 marki za 1 km, w drugiej 8 marek za 1 km, w pierwszej 12 za 1 km. Równocześnie ministerstwo kolei żelaznych podwyższyło o 100% opłaty za bagaże, które wynosić będą od 1-go października br. 4 marki od 10 kg. i od 10 km w pociągach zwykłych, a 6 marek w pociągach pospiesznych. W związku z tem podwyższeniem jako częściową rekompensatę podnosi się o 100% maksymalną normę odpowiedzialności za zaginięcie, brak lub uszkodzenie, która to norma wynosić będzie 400 marek za 1 kg.

—o-o—

HANDEL I PRZEMYSŁ.

Jarmark Międzynarodowy w Wiedniu. Liczba zwiedzających jarmark i zawartych na nim transakcyi przeszły wszelkie oczekiwania. Największego zainteresowania wzbudzały eksponaty z dziedziny elektro-technicznej i budowy maszyn. Firmy tej gałęzi przemysłu nie są w stanie zadośćuczynić wszystkim zamówieniom. Zawarto również różne transakcye w dziedzinie przemysłu włókienniczego, skórzanego i naczyń kuchennych.

Rewizya listy towarów zbytkownych. Dnia 17. września 1921 odbyła się w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie konferencya w sprawie rewizyi listy towarów, obłożonych mnożnikiem celnym zbytkownym. Ze strony Krak. Stow. Kupców wzięli udział pp. Dr. Mahler i Pfeffer. Nasi delegaci proponowali skreślenie z listy towarów zbytkownych tkanin jedwabnych poz. 193 p. 1, win beczkowych (z tem ograniczeniem, że ma być wyznaczony kontygent, a rozdziału dokonują czynniki obywatelskie), niektórych artykułów z pozycyi 24 p. 3 (soki owocowe etc.), pewnych gatunków skór. Opinia ta będzie przedłożona departamentowi przemysłowemu Min. Handlu i przemysłu.

Ceny towarów tekstylnych poszły u nas czasie między 12 a 20 bm. o 20—25 proc. w górę. Przyczyną tego nie tylko spadek marki polskiej, (dolar z 3900 na 4600) lecz także okoliczność, że ceny na wyroby bawełniane za granicą około o 10 proc. wzrosły — przedewszystkiem w Czechach, gdzie z powodu dotychczasowych ograniczeń produkcyi niema obecnie ogotowych towarów i we Włoszech. Wobec złego zbioru bawełny w Ameryce tendencya na rynkach światowych bardzo silnie zwyżkowa. Ceny towarów łódzkich idą w górę równorzędnie ze zwyżką dolara — w ostatnim tygodniu o 30 proc.

We Wiedniu kosztują: włoskie zefiry (Rigato) około 240 koron; szyfony włoskie średniej jakości przeszło 200 koron, kloty 735 cm — około 500 kor.; druki 75 (Blomdruck) 170 kor. barchany 75 cm. 220 kor. Tendencya wszędzie bardzo silna, obrót jednak brakiem gotowki silnie krępowany.

FINANSE.

Urząd pożyczek państwowych przypomina, że termin wymiany świadectw tymczasowych imiennych 5% krótkoterminowej pożyczki z roku 1920 oraz świadectw tymczasowych imiennych pożyczki długoterminowej w oddziałach P. K. K. P. upływa dnia 31 września br.

Falsyfikaty tysiącmarkówek. (PAT.) Kor. Wilhelm donosi, że policya wiedeńska aresztowała litografa Hradila Rudolfa, który, jak twierdzi, na zlecenie nieznanych mu osób sporządzał trudne do rozpoznania falsyfikaty polskich tysiącmarkówek.

—o-o—

Notowania giełdowe.

Giełda warszawska z 24 bm. Dolary Stanów Zjedn. gotówka tranz. 5750—5725, sprzedaż 5725, kupno 5555. Franki franc. got. tranz. 418, czeki tranz. 418—415, sprzedaż 415, kupno 403. Funty szterl. czeki tranz. 22000—21825. Marki niem. got. tranz. 54·25—52·65, czeki tranz. 54·75—54·50, Gdańsk czeki tranz. 54·49. Korony austr czeki tranz. 340—380, sprzedaż 387, kupno 327. Korony czeskie czeki tranz. 71·50—71.

(L) **W wolnym obrocie we Wiedniu 24 bm.** Marki niem. 17·10, dolary 1825—1835, kor. węgierskie 2·90 | 2·95, liry 76—76, **marki polskie 0·34,** Funty 6700, kor. czeskie 21·50—21·70.

Kursa dewiz w Zurychu 24 bm. (L.), Berlin 5·32·— (23 bm. 5·50—), N. Jork 580 (579), Londyn 21·65 (21·67), Medyolan 24·— (24·05), Bruksela 41·25 (—·—), Praga 6·40— (6·80), Budapeszt 0·85— (0·77), Zagrzeb 2·50 (2·65—), Bukareszt 5·— (5·80—), **Warszawa 0·12 (0·10),** Wiedeń 0·50 (0·58—). Austr. stempl. — (0·37), Paryż 41·40 (41·30)

Kursa dewiz w Berlinie z dnia 24 b. m.: Amsterdam 3456·12 Antwerpja 769·20 Helsingfors 162·30, Włochy 447·0 Londyn 406·56 Nowy York 108·76½ Paryż 766·70. Szwajcarja 1878·10, Hiszpanja 1408·55, stemplowane wiedeńskie 8·98, Praga 122·10, Budapeszt 16·43.

Ciekawe wiadomości.

Prąd o sile miljona wolt. Po trzydziestoletnich doświadczeniach, inżynierowie Tow. elektrycznego w Pittsfieldzie, w stanie Massachusetts, doszli — jak donosi „New Jork Times“ — do przesyłania, za pomocą specyalnie zbudowanych przewodników, prądu elektrycznego w olbrzymiej sile miljona wolt. Umożliwi to przesyłanie siły elektrycznej na odległość tysiąca mil od niej źródła.

G. O. Cherney, inżynier kierujący temi doświadczeniami, oświadcza, że przesyłanie prądu w miljonie wolt jest całkiem wykonalnie dla celów handlowych, bez strat znacznych. Ze względu jednak na ogromną siłę prądu, musianoby umieszczać przewodniki wysoko nad ziemią, gdzie wyłączone byłyby przypadkowe nawet kontakty, gdyż osoba zbliżająca się do przewodnika, naładowanego takim prądem, byłaby narażona na wielkie niebezpieczeństwo już w odległości 15 stóp.

Najstarszy człowiek w Ameryce. W Kentucky żyje fermer, John Shell, który obchodził 133-cią rocznicę swoich narodzin. Sędziwy „wuj“, jak go powszechnie nazywają, cieszy się zupełnem zdrowiem, ma doskonałą pamięć, dobry wzrok, słuch tylko już mu nie dopisuje i siły zaczynają go opuszczać.

Urodził się w roku 1788, gdy obecny stan Kentucky stanowił jeszcze część Virginji.

Rozstrzygnięcie kwestyi Górnego Śląska znowu odroczone.

Tajemnicza przeszkoda w ukończeniu prac Komisyi Czterech

Paryż. PAT. (Biuro Wolffa). Genewski sprawozdawca „Information" donosi, że komisya dla uregulowania kwestyi G. Śląska aż do ostatnich chwil objawiała pewien optymizm i spodziewała się rychłego rozwiązania kwestyi górnośląskiej. Wczoraj nowe zdarzenie zniszczyło plan prawie już udały. Sprawozdawca gubi się w domysłach, czy idzie tu o jakieś sprawozdanie rzeczoznawców, czy też o notę rządu angielskiego, która unicestwiła uchwałę, jaką już mianno powziąć. Sprawozdawca zapowiada wyjaśnienie tej sprawy i dodaje, że w każdym razie rozwiązanie sprawy zostało odroczone.

Pogłoski o ponownym plebiscycie.

Londyn. PAT. (Reuter). „Evening Standart" donosi, że decyzya komitetu specyalnego, który się zajmuje kwestyą górnośląską, nie będzie ogłoszona przed upływem miesiąca. Wyłoniła się myśl, aby urządzić plebiscyt wśród tych mieszkańców, którzy się najbardziej sprzeciwiają podziałowi kraju(?) (W takiem brzmieniu powyższą depeszę Reutera podaje Wied. Biuro Kor.).

Decyzya jeszcze w bieżącym miesiącu?

Londyn. PAT. (Wolff). „Exchange Tel." donosi z Genewy, że jest prawdopodobne, iż decyzya w kwestyi górnośląskiej będzie powzięta przez Radę Ligi narodów jeszcze przed pierwszym październikа, przypuszczalnie kilka dni przed zakończeniem sesyi Ligi narodów. Przedstawiciele Hiszpanii, Brazylii, Chin, i Belgii, którym przekazano sprawę górnośląską, spotykają się prawie codziennie odbywając tajne narady. De Cunha wyraził się, że obrady postępują. (Doniesienie to jest najwidoczniej przestarzałe wobec telegramu „Information" o nowych trudnościach w uregulowaniu kwestyi górnośląskiej. — Red.).

Konflikt polsko-litewski na plenum Ligi narodów.

Genewa. PAT. (W. B. K.). Na dzisiejszem posiedzeniu Ligi narodów rozwinął Hymans w dwugodzinnem przemówieniu historyę litewsko-polskiego konfliktu w sprawie wileńskiej. Obie partye, których spór ma być rozwiązany na podstawie związku między obu państwami, dzisiaj są już tak daleko, że przyjęły projekt Rady Ligi, który oparty jest na podstawie kantonalnej instytucyi dla Wilna w ramach litewskiego państwa, a dalej militarnej i gospodarczej konwencyi obu państw i wspólnego traktowania zagranicznych kwestyi, tak, że idzie tutaj jeszcze tylko o różnicę zdań co do przeprowadzenia.

Litewski delegat Milosch podkreślił porozumiewawcze stanowisko Litwy.

Na popołudniowem posiedzeniu delegat polski Aszkenazy bronił postępowania Polski w sprawie Wilna. Rząd polski stoi na stanowisku, że w tym momencie, w którym ludności obszaru wileńskiego dane będzie prawo postanowienia o swym losie, armia generała Żeligowskiego będzie natychmiast wycofana.

Następnie sir Robert Cecil stwierdził, że w Anglii nie rozumieją stanowiska Polski w sprawie Wilna. Zdaniem Cecila, Polska powinna zająć stanowisko pojednawcze.

Przyjęto wniosek Cecila, wzywający Polskę i Litwę, aby się porozumiały.

Następne posiedzenie w poniedziałek.

Wiec protestacyjny w Wilnie.

Przeciw uchwale Rady Ligi.

Wilno. PAT. Tak na prowincyi, jak i w samem Wilnie wrażenie uchwały Ligi narodów jest olbrzymie. Z inicyatywy rady ludowej zwołano wiec protestacyjny, w którym uczestniczyło kilka tysięcy osób. Wiec protestuje przeciwko projektowi Hymansa i wyraża gotowość obrony czynnej. Wiec protestuje również przeciwko redukcyi wojska wreszcie żąda zwołania zgromadzenia orzekającego. Rezolucya, obejmująca setki podpisów, przesłana będzie Żeligowskiemu i Aszkenazemu.

Francya nie głosowała za przyjęciem Litwy do Ligi nar.

Genewa. PAT. (Od specyalnego korespondenta) Podczas głosowania nad sprawą przyjęcia Litwy do Ligi narodów, Francya wstrzymała się od głosowania. Francya głosowała tylko za przyjęciem Łotwy i Estonii. Na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia Ligi narodów zasiadają już delegaci Łotwy, Litwy i Estonii.

Porozumienie polsko-gdańskie w sprawie kolei.

Gdańsk. (E. E.) Senat gdański otrzymał w piątek depeszę od swej delegacyi w Genewie, oznajmiającą, że w najbliższym czasie przyjdzie do porozumienia z Polską w sprawie kolei wolnego miasta. W razie osiągnięcia porozumienia tego senat cofnie swój protest wniesiony w tej sprawie do Rady Ligi narodów. Delegacya gdańska ma powrócić we wtorek rano.

Zatwierdzenie mandatów przez Ligę nar.

uzależnione od wyniku rokowań ze Stanami Zjednocz.

Genewa. PAT. Ag. Havasa donosi: Na piątkowem posiedzeniu zgromadzenia Ligi Nansen przedstawił sprawozdanie w sprawie międzynarodowych mandatów kolonialnych. Sprawozdanie żąda, aby Rada Ligi poinformowała mocarstwa, posiadające mandaty, o konieczności zebrania wiadomości z rokowań, wszczętych ze Stanami Zjednoczonymi przed zatwierdzeniem mandatów. Nansen proponuje, aby Rada Ligi zatwierdziła jedynie mandaty Kamerunu i Togo oraz deklaracyę, złożoną przez przedstawicieli Francyi i Wielkiej Brytanii odnośnie do tych obszarów.

Lord Robert Cecil stwierdził możność podziału mandatów, z wzięciem pod uwagę krytyki ze strony Stanów Zjednoczonych.

Bourgeois komunikuje o osiągnięciu porozumienia pomiędzy Francyą i Wielką Brytanią co do treści i redakcyi decyzyi o podziale mandatów, prosi przytem o nieprzesądzanie zgóry rezultatu rokowań ze Stanami Zjednoczonymi, uważając zresztą, że w pełnem porozumieniu pomiędzy sprzymierzonymi i Stanami Zjednoczonymi znajduje się źródło wszystkich rozwiązań.

Lord Balfour przyłącza się do oświadczenia, złożonego przez Bourgeois.

Rezolucya Nansena została przyjęta jednomyślnie.

Węgry rezygnują z przyjęcia do Ligi narodów.

Budapeszt. (E. E.) Rząd węgierski upoważnił swego przedstawiciela hr. Apponyego do cofnięcia prośby Węgier o przyjęcie ich w poczet członków Ligi narodów.

Pomoc Ligi narodów dla Austryi.

Nauen. PAT. Radio. Hrabia Mensdorf oświadczył, że Liga narodów uchwali w najbliższym czasie pomoc finansową dla Austryi. Liga chce uczynić wszystko, co w jej mocy, by usunąć trudności polityki austryackiej.

Anglia nie udzieli Rosyi kredytów.

Poldhu. PAT. Radio. Członkowie Ligi narodów otrzymali zawiadomienie, że rząd angielski nie udzieli kredytów Rosyi sowieckiej.

Z rokowań polsko-czeskich.

M. Warszawa. (Telefonem). Delegaci rządu polskiego i rządu czesko-słowackiego prowadzą narady w gmachu ministerstwa przemysłu i handlu i w ministerstwie spraw zagranicznych. Dotychczas odbyły się już dwa posiedzenia w komisyi ogólno-landlowej. Wczoraj o godzinie piątej popołudniu odbyły się narady podkomisyi granicznej w ministerstwie spraw zagranicznych. Charakterystycznem jest, że rokowania między przedstawicielami dwu republik słowiańskich toczą się w języku niemieckim.

Gener. konsul polski w Moskwie wrócił do Warszawy.

M. Warszawa. (Telefonem). Przybył tu dziś generalny konsul Rzeczypospolitej w Moskwie p. Kwiatkowski. Jak słychać p. konsul nie wróci więcej na swe stanowisko.

Poselstwo ukraińskie w drodze do Warszawy.

M. Warszwa. (Telefonem). Przyjazd poselstwa ukraińskiego, które dnia 25-go bm. ma przekroczyć granicę pod Mogilanami, spodziewany jest we wtorek 27-go bm.

Niema rokowań polsko-ukraińskich we Wiedniu.

Warszawa. PAT. Biuro prasowe ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Wiadomości podane przez pismo ukraińskie we Lwowie o tem, że dnia 11 i 12 bm. delegaci polscy we Wiedniu prosili o audyencyę dra Petruszewicza i członków rządu ukraińskiego, są nieprawdziwe. Rząd polski nie wysłał do Wiednia żadnych delegatów do pertraktacyi z dr Petruszewiczem.

Zamordowanie Joffego?

Berlin. (E. E.) Jeden z dzienników tutejszych donosi z Rygi, jakoby Joffe jeszcze przed miesiącem został schwytany przez powstańców ukraińskich a w niedługim czasie potem rozstrzelany. Rozstrzelanie Joffego było aktem represyjnym rządu ukraińskiego w stosunku do rządu sowietów z powodu masowych egzekucyi, dokonywanych przez sowiety na ukraińskich uczonych i publicystach.

Przed przesileniem rządowem w Berlinie.

Berlin. (E. E.) Na podstawie uchwał powziętych na ostatnim kongresie socyalistycznym, nastąpi w najbliższym czasie nowe ugrupowanie stronnictw Reichstagu. Zdaje się, że do gabinetu Rzeszy wstąpi trzech socyalistów. Niemieckie stronnictwo ludowe domaga się, by kanclerz dr. Wirth ustąpił, aby miejsce jego zajął socyalista dr. Loebe, obecny prezydent Reichstagu. Prezydyum Reichstagu miałby objąć jeden z członków centrum. Dr. Stressemann, przywódca partyi ludowej, miałby objąć tekę spraw zagranicznych. W kołach koalicyi stronnictw rządowych zaprzeczają jednak wiadomościom o przesileniu rządowem a socyaliści zapewniają, że nie biorą oni żadnego udziału w machinacyach dążących do usunięcia kanclerza Rzeszy.

Berlin. (E. E.) Nowy prezydent ministrów Bawaryi, hr. Lerchenfeld, przybył już do Berlina celem rozpoczęcia rokowań ugodowych.

Berlin. (E. E.) Widoki załagodzenia sporu ugodą nie są zbyt wielkie. Nowy gabinet bawarski nie został w Berlinie powitany szczególniej sympatycznie, rząd berliński zdaje sobie bowiem doskonale sprawę z tego, iż Bawarya jest zdecydowanym jego przeciwnikiem.

Termin ultimatum koalicyi do Węgier.

Horsea. PAT. Radio. Ultimatum wysłane przez konferencyę ambasadorów do rządu węgierskiego ustala termin spełnienia przez Węgry żądań koalicyi do dnia 3-go października.

Odpowiedź gabinetu angielskiego na notę de Valery.

Londyn. PAT. Ag. Havasa donosi: Jak donoszą dzienniki, w odpowiedzi, jaka zostanie przesłana do de Valery, Lloyd George ponownie stwierdza, że konferencya jest niemożliwa, o ile Irlandya nie uzna, że jest nadal członkiem imperyum Wielkiej Brytanii. Nota zażąda od de Valery, aby nadesłał odpowiedź na pytanie, w jakim charakterze i na jakich podstawach ma on zamiar prowadzić rokowania. Odpowiedź nie będzie miała charakteru ultimatum, wszelako Lloyd Georg stanowczo pragnie zakończyć bezpłodną korespondencyę w wyżej wspomnianej sprawie.

Nakładem Gal. Sp. Wydawniczej. Red. nacz.: Dr. Ign. Schwarzbart. Red. odpow.: Maks. Feldmann. Nowa Drukarnia Dziennikowa, ul. Orzeszkowej 7